

LUD

NR. 37 | CURITIBA, 14

WRZESNIA
DE SETEMBRO DE

1955

ROK XXX

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelka korespondencja, listy pieniężne i czek adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	Cr. 100,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 150,00;
Dla innych krajów	Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2,50;

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação);
da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Paróe, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

OPINIA ANGIELSKA O ODRZE I NYSIE

W oficjalnym organie uchodźców niemieckich ze Śląska: "Der Schlesier" (nr. 15 i 16 z kwietnia br.) ukazały się dwa artykuły piora dr. Herberta Hupki, wiceprzewodniczącego Związku Ziomkowskiego Ślązaków. Hupka przebywał wraz z kilkoma innymi politykami niemieckimi przez 4 tygodnie w Anglii (na zaproszenie Foreign Office), by w pewnej miejscowości podlondyńskiej studiować politykę angielską i możliwości pogłębienia stosunków niemiecko-angielskich. Pobyt w Anglii wykrywał dr. Hupka także na przedyskutowaniu z wybitnymi Anglikami problemu granicy: Odra — Nysa. Chodziło mu o wyrobienie sobie sądu o politycznym stanowisku Anglii w tej sprawie.

I właśnie to stanowisko, które mocno zaniepokowało niemieckiego przedstawiciela skrajnych tendencji rewizjonistycznych, próbuje Herr Hupka w obszernej korespondencji przedstawić czytelnikom w Niemczech.

Poglądy — gdyby nawet były dla nas niekorzystne — muszą być przyjęte jako rzecz konkretna, z którą należy się liczyć, choć nie potrzeba się z nimi wcale godzić, bo, jak wszyscy wiemy, poglądy zmieniają się.

Tak więc Herr Hupka od razu, i na wstępie uprzedza swojego czytelnika, że spotkała go w tej sprawie nieprzyjemna niespodzianka.

Góście niemieccy mieli możliwość zadawania pytań wysokim urzędnikom brytyjskim oraz parlamentarzystom z którymi zasiadali przy wspólnym stole obrad. "Ponieważ nikt z liczby pół tuzina mówców nie poruszał zagadnienia Odra — Nysa (z wyjątkiem pewnego profesora nauk politycznych) — tym chętniej podjęliśmy temat. Zagadnienia tego nie poruszył również kierownik wydziału prawnego ministerstwa spraw zagranicznych". Pytanie p. Hupki brzmiało:

"Czy nie istnieje niebezpieczeństwo, iż złamanie prawa międzynarodowego może wprowadzić stały stan niesprawiedliwości, którego nikt nie będzie chciał zmienić, a nawet nie będzie miał zamiaru zmienić?" — przy czym jako widoczny przykład "uznania niesprawiedliwego stanu" wymienił p. Hupka mapy brytyjskie, które podały "linię Odra — Nysa jako polską granicę zachodnią", mimo że granica ta nie została jeszcze traktatem pokojowym zatwierdzona. Odpowiedź "wysokiego urzędnika brytyjskiego" brzmiała:

"Wprawdzie zgodzono się jedynie na istnienie polskiej administracji t. zn. okupacji w Niemczech wschodnich, niemniej jednak jeśli stan taki trwa tak długo jak w tym wypadku, to dla wydawców map geograficznych istotną rzeczą jest stan faktyczny a nie teorie, albowiem teoria wyraża tylko to co nie powinno być, a nie to co stało się stanem faktycznym. Jakkolwiek — mówił dalej ten Anglik — nie chciałbym budzić żadnych optymistycznych nadziei, to jednak nie należałoby brać zbyt poważnie wydawców map". Ta ostrożnie sformułowana odpowiedź nie zadowoliła jednak interpelanta.

"Czy te mapy nie dają jednak Polakom możliwości argumentowania w tym sensie, że pogodzone są już ze stanem faktycznym stworzonym przez Polaków i że stan ten uznaje się jako przesądzony?" I znowu pada nie-dwuznaczna odpowiedź że

owszem "niewątpliwie istnieje niebezpieczeństwo", iż tego rodzaju mapy utrzymują Polaków w mniemaniu iż powstał stan trwały (na polskich Ziemiach Zachodnich). Lecz jeśli chodzi o sugestie by mapy te wycofać ze szkół to (powiedział delikatnie Anglik) trzeba by to zostawić "własnym sądom". Szkół. P. Hupka, mocno zdenerwowany odpowiedział, że wszystkie najnowsze mapy angielskie podają "linię Odra — Nysa jako granicę", a co by Anglik powiedział, gdyby np. Niemcy wydali mapy w których wyspa Cypr byłaby włączona do Grecji? "W tym sformułowaniu i zestawieniu w całej pełni wyszła na jaw gruboskorność Niemca i nie dziwnego, że 'swojej sprawie' nie tylko nie pomógł, a jedynie zaskodził, o co zresztą nie mamy do niego pretensji.

Jak się okazało, "parlamentarzyści, i to zarówno po stronie partii konserwatywnej i partii pracy unikali dawania jakiegokolwiek konkretnej odpowiedzi na pytanie w sprawie granicy na Odrze i Nysie, powołując się przy tym na literę układu poczdamskiego, w którym przecież nie jeszcze nie zostało definitywnie rozstrzygnięte

— pisze dalej p. Hupka. Nie chcieli także dać do poznania, jak sobie wyobrażają ostateczny bieg granicy na wschodzie Niemiec. Natomiast jeden z pięciu docenionych biorących udział w tych politycznych obradach podjął nieustraszenie zagadnienie granicy na Odrze i Nysie i doszedł do wniosków, które muszą nas Niemców przerażać.

Stanowisko to spotkało się z gwałtownym sprzeciwem wszystkich uczestników bez względu na przynależność partyjną. Anglik opierał swoje rozumowanie na "normalnym działaniu stanu faktycznego". Co to znaczy? To znaczy, że jeśli raz stworzy się jakiś stan faktyczny, to stan ten zamienia się z biegiem czasu w stan prawny trudny do zakwestionowania. Innymi słowy, że stanu faktycznego, nawet nie do przyjęcia w danej chwili, powstają trwałe stosunki chociażby dlatego, że stanu tego nikt już więcej zmienić nie może, przynajmniej w rzeczywistości, a co najwyżej słowami.

Kto np. mógłby w obecnej chwili anulować granicę między strefami niemieckimi, nawet drogą wojny? Dlatego jest rzeczą nader

możliwą iż z przebiegu stanu prowizorycznego, uznanego przez obydwie strony za przejściowe prowizorium, powstanie nie mogący być zmieniony stan stały, że wreszcie z prowizorium zimnej wojny (czyli ze stanu obecnego — red.) powstanie stan ostateczny dla pokoi (jako przykład takich stanów Anglik wymienił granicę między Niemcami i Austrią, północną Irlandią przynależną do Anglii a Irlandią, Hiszpanią i Portugaliją).

Podobna rzecz istnieje w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Niemcy twierdzą (cytujemy w dalszym ciągu za p. Hupką głos Anglika), że granicy tej nie uznają. Polacy mówią, że jest to ich nowa granica zachodnia.

Co wobec tego robić? Na drodze pokojowej nie da się utrzymać żadnej granicy, jeśli nie zgodzą się na nią obydwie zainteresowane strony. Polacy nie pogodziłby się, gdyby musieli wycofać się z nad Odrę i Nysę, Niemcy z kolei ogłosiłby iż nie zgadzają się na to, by powstały bariery graniczne nad Odrą i Nysą. Na czym opierają się te dwa tak sprzeczne ze sobą stanowiska Polaków i Niemców? Polska była uprawniona do żądania kompensacji te-

rytorialnych po stracie na rzecz potężnego sąsiada rosyjskiego 180 tysięcy km. kw. na wschód od linii Curzona włącznie z Wilnem i Lwowem. Jeśli nie oficjalnie to formalnie powstał we wschodnich Niemczech prawny stan faktyczny, chociaż brak mu uzasadnienia moralnego. Aby przekonać Polaków by zrezygnowali ze swych nowych terenów zachodnich, trzeba by im coś w zamian zaoferować. Niemcy nie mogą niczego zaoferować, ponieważ chodzi o ich własną ziemię, natomiast Rosja mogłaby dać kompensatę, lecz tego nie uczyni. A trzeba mieć także na uwadze i to, iż nie można pozwolić by Polska cierpiała chociażby dlatego, iż była pierwszym sąsiadem zaatakowanym zbrojnie przez Hitlera. Jeśli Polska nie była w stanie przeciwstawić się żądaniom Rosji, to nie można jeszcze dodatkowo zmuszać jej do ustępstw na rzecz Niemiec.

Dlatego nie należy liczyć na to — zdaniem profesora występującego z ramienia Foreign Office — ażeby rząd angielski martwił się o granicę na Odrze i Nysie. Jeśli ustala się granicę, na którą nie mogą się zgodzić zainteresowane strony, to należy pozostawić historię, która wykaże czy znajdują się siły, albo czy siły te są na tyle żywe by domagać się rewizji granic, albowiem w przeciwnym wypadku normalna siła stanu faktycznego nada obecnemu rozwiązaniu charakter stanu trwałego.

Powyższa nieoficjalna wypowiedź osób występujących oficjalnie z ramienia rządu brytyjskiego — wprawdzie na zamkniętym zebraniu — na konferencji, która miała m. in. rozważyć możliwości współpracy angielsko-niemieckiej musiała zaniepokować delegację niemiecką, jakkolwiek nie była dla nas niespodzianką.

Jak powiadał zasmucony p. Hupka: nie pozostaje Niemcom nic innego jak liczyć się z tym praktycznym realizmem Anglików, dla których w obecnej konstelacji politycznej ważniejsza jest ostatnia dzionka chińska na wodachoko Formozy aniżeli

(Dokończenie na 2-iej str.)

O SOWIECKIEJ SIECI SZPIEGOWSKIEJ

WASZYNGTON, (IC) — Pod koniec sierpnia br. ukazała się w Stanach książka E. H. Cookridge'a, byłego agenta wywiadu brytyjskiego, pod tytułem "Sieć, która pokrywa świat". Książka ujawnia (jakimi sowa szpiegostwa, którego rozmiary, zakrojone na skalę światową, najlepiej oddają cyfry. Cookridge ocenia, że niezależnie od sił bezpieczeństwa wewnętrznych, wywiad sowiecki zatrudnia około 250 tysięcy agentów. Obok nich istnieje olbrzymia armia agentów półzawodowych, informatorów, piątkolunów i sympatyków komunizmu sowieckiego, która liczy co najmniej 750 tysięcy ludzi różnych narodowości. Całym tym aparatem kieruje elita szpiegów, licząca od 10 do 12 tysięcy ludzi. Roczny budżet tego aparatu przekracza 140 milionów dolarów.

Po śmierci Stalina w marcu 1953 roku ministrem Spraw Wewnętrznych (MWD) i Bezpieczeństwa państwowego został Sergiej Krugłow, kiedy to oba ministerstwa zostały połączone pod zwierzchnictwem Berii. W rok później z zakresu kompetencji Krugłowa wyjęto niektóre działy i utworzono Komitet Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na którego czele stanął A. I. Serow, dowodzący również wojskami bezpieczeństwa wewnętrznego.

Krugłow i Serow zajmują się sprawami wywiadu, ale właściwie kierownictwo sieci szpiegowskiej leży w rękach dwóch ludzi, których nazwiska nie ujawniają się na oficjalnej liście rządu sowieckiego. Są to generałowie: Piotr Bogdanow i Aleksander Paniuśkin. Bogdanow jest główną osobą i szefem pierwszego dyrektoriatu wywiadu sowieckiego. Paniuśkin jest szefem drugiego dyrektoriatu, obejmującego działalność terrorystyczną. Cookridge podaje mnóstwo szczegółów, dotyczących strony operacyjnej wywiadu. Omawia działalność szpiegów sowieckich w wielu krajach Europy i w Stanach Zjednoczonych oraz w Kanadzie. Wiele szczegółów znanych jest z prasy, ale właściwie ich

zestawienie i naświetlenie daje czytelnikowi pełny obraz szpiegostwa sowieckiego. Autor przypomina akty terroru, podejmowane przez agentów sowieckich w różnych okresach czasu, często daleko poza granicami Związku sowieckiego, jak np. zabójstwo Trockiego. Podaje szczegóły śmierci Jana Masaryka, które potwierdzają tezę, iż został on zamordowany. Fakty te dobitnie charakteryzują metody wywiadu sowieckiego. Do zbrodni agentów sowieckich Cookridge zalicza również tajemnicze zniknięcie polskiego księdza w Anglii ks. Henryka Boryńskiego z Bradford.

Jeden z rozdziałów książki poświęcony jest służbie bezpieczeństwa w krajach Europy wschodniej, uorganizowanej przez Sowietów. Zorganizowana ona jest na wzór

sowiecki. Kierują nią wytrawni agenci wywiadu sowieckiego, do których autor zalicza Bolesława Bieruta. W krajach satelickich czystki komunistyczne nie naruszają wysoko postawionych agentów. Tym się tłumaczy, że Bierut utrzymuje się przy władzy, a Radkiewiczowi zmieniono jedynie przydział.

Wartość książki Cookridge'a leży w jej wpływie na przeciętnego czytelnika, który naogół nie zdaje sobie sprawy z tego, co kryje się za niektórymi pozornie oderwanymi zdarzeniami, jak procesy o szpiegostwo, znikanie osób, niewyjaśnione mordostwa. Autor ukazuje niewtajemniczonym potężny aparat sowieckiego szpiegostwa, który służy konsekwentnie planom światowej rewolucji komunistycznej.

Amerykanie szkolą "Korpus Wyzwolenia"

WASZYNGTON, (IC) — Wśród tropikalnych bagien i gór północnej Karoliny armia amerykańska szkoli żołnierzy korpusu wyzwolenia, którego zadaniem w przyszłej wojnie będzie walka wewnątrz linii nieprzyjacielskich. Oficjalna nazwa tych oddziałów brzmi: "Grupa specjalna sił powietrznych". Od regularnych spadochroniarzy odróżniają się te oddziały zielonymi beretami. Centrum tego szkolenia jest Fort Bragg, który odznacza się sławą jako miejsce szkolenia elity wojskowej w warunkach niezwykle trudnych, wymagających od żołnierzy olbrzymiej sprawności i odporności fizycznej, zbliżonej do rzeczywistości bojowej.

Pierwsze wrażenie z wizyty wśród żołnierzy grupy specjalnej jest, że składa się ona z cudzoziemców. Słyszysz słowa komendy w języku polskim, rosyjskim, czeskim, niemieckim, ukraińskim itd. Żołnierze w zielonych beretach są "podwójnymi ochotnikami". Najpierw zgłosili się ochotniczo do oddziałów spadochronowych, a po przejściu przeszkolenia zgłosili się do służby w grupie specjalnej. Szkołę się ich do najtrudniejszych misji bojo-

wych: skoku na tyły nieprzyjaciela i zasilenia partyzantki w walce z tyraną. Grupa specjalna jest wcalem koncepcji, że Stany Zjednoczone pomogą ujarzmić narodom w ich walce z ciemiężcą. Główny wysiłek będzie należał do ujarzmiących, którzy mogą liczyć na poważną pomoc amerykańską. W stosunku do Dalekiego Wschodu jest inna koncepcja, wyrażona przez Eisenhowera: "Jeśli musi być wojna, niech Azjaci walczą między sobą. My zaś udzielimy pomocy tym, którzy stoją po stronie wolności". Jeśli z przyjaznej atmosfery, wytworzonej podczas ostatniej konferencji szefów państwowych w Genewie, zrodzi się pokój, grupa specjalna może nie uirć akcji. Gdyby jednak komuniści wznowili agresję, grupa znajdzie się z liniami wroga. Gdyby do tego doszło, wielu żołnierzy tej grupy wróci do swej ojczyzny. Jest bowiem wśród nich wielu uchodźców z poza żelaznej kurtyny, którzy ucierpieli z rąk komunistów i pragną wyrównać swe porachunki. Jeden z tych cudzoziemców, który w grupie jest kapralem, tak określił swoje uczucia: "Zgłosiłem się do

tych oddziałów, gdyż jest to najlepsza droga do zniszczenia komunizmu. Stanowimy najsilniejszą broń, silniejszą od broni atomowej, mamy bowiem wspólny język z ludźmi za żelazną kurtyną".

Większość w grupie specjalnej stanowią jednak Amerykanie, którzy podobnie jak cudzoziemcy są "podwójnymi ochotnikami". Źródła amerykańskie nie ujawniają, ilu w tej grupie jest Polaków. Komendy wydaje się jednak również w języku polskim. Grupa specjalna powołana została do życia przed trzema laty. Podlega ona służbowo Ośrodkowi Wojny Psychologicznej, którego dowódcą jest Edson Raif, spadochroniarz. Pułkownik Raif wstąpił w czasie ostatniej wojny światowej swymi czynami poza liniami wroga we Francji. Wspomina o nim poehlebie prezydent Eisenhower w swej książce "Krucjata w Europie". Reportaż o Fortie Bragg jest szeroko komentowany. Wyraża się zdziwienie, dlaczego Departament Obrony Narodowy ujawnił fakty o specjalnym korpusie właśnie w okresie między dwoma konferencjami genewskimi.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ KAIR. — Egipt nie chce się zgodzić na układy bezpośrednie z państwem Izraela, aby nie doszło do wojny. Jednak przyjmując pośrednictwo Gen. kanadyjskiego Burns'a wyznaczono przez ONU, do pogodzenia tych dwóch krajów.

★ MOSKWA. — W czasie pierwszej konferencji Konrad Adenauer domagał się od Sowietów zjednoczenia Niemiec i uwolnienia jeńców niemieckich, którzy do tej pory przebywają w Rosji.

★ PARYŻ. — Ambasador brazylijski we Francji Caio de Mello zachorował ciężko, ale już stan zdrowia poprawił się według wiadomości nadesłanych z ambasady brazylijskiej w Paryżu.

★ RZYM. — Nawet w mieście europejskim jak Rzym białe mroki uczyniły inwazję na historyczne budynki takie jak Biblioteka Watykańska, drogocenne galerie sztuki, pomniki narodowe i mogą wyrządzić ogromne szkody.

★ MOSKWA. — Usunięto z Muzeum Wojska Sowieckiego wszystkie sztandary niemieckich pułków zdobyte w czasie wojny z powodu pobytu niemieckiej delegacji w Moskwie.

★ BOGOTA. — Federacja Narodowa Producentów Kawy ofiarowała 10 tysięcy funtów kawy kolumbijskiej Czerwonemu Krzyżowi Stanów Zjednoczonych jako specjalną pomoc dla ofiar ostatnich powodzi.

★ BONN. — Prasa niemiecka podała niedawno, że w hotelu "Sowieckaja" gdzie mieszka Premier niemiecki Adenauer z delegacją, Rosjanie umieścili wiele aparatów podsłuchowych, aby wiedzieć o czym delegat rozmawia między sobą. Ostatnio wyjaśniono, że wiadomości te okazały się absolutnie fałszywymi.

★ NOWY YORK. — Konferencja w sprawie rozbrojenia stała na martwym punkcie, ponieważ żadne państwo zachodnie nie chce się zgodzić na propozycję sowiecką, która domaga się natychmiastowego zmniejszenia sił zbrojnych i nieuwzględnienia broni atomowej.

★ ATENY. — Rząd grecki wysłał protest do rządu tureckiego z powodu manifestacji antygreckich w Konstantynopolu w czasie których 29 kościołów uszkodzono a 14 z nich zupełnie zburzone. Także zniszczone redakcje dzienników, dzienniki greckich i drukarnie.

★ BONN. — Kanclerz Niemiec Zachodnich, Konrad Adenauer, wyjechał dnia 8-go b. m. pociągami Lufthany do Moskwy. Przed swym odjazdem już na lotnisku wobec żegnających go przed podróżą władz rządu niemieckiego, nuncjusza apostolskiego, ambasadorów: Stanów Zjednoczonych, Francji, Syjamu i Japonii, Adenauer oświadczył: "Jade do sowieckiej stolicy z niezłomnym postanowieniem ucywienia wszystkiego, co będzie możliwym, dla przysłużenia się sprawie ogólnego pokoju, zjednoczenia Niemiec oraz uzyskania zwolnienia naszych jeńców wojennych".

★ RABAT. (Port nad Atlantyką i stolica francuskiego Maroka). — W związku z powstaniem marokańskich przeciwko rządowi francuskim w Maroku, przybyły tu posiłki wojskowe w sile 25 tysięcy żołnierzy, powiększając w ten sposób ogólną siłę wojska francuskiego w Maroku do 80 tysięcy żołnierzy.

UROCZYSTOŚĆ RELIGIJNA MANIFESTACJĄ BRAZYLIJSKO - POLSKĄ

p. oraz polskich płyt gram.

36-ty Kongres Eucharystyczny Międzynarodowy w Rio

VII

Jeśli kogo opuścił, niech wybaczy, bo jest to tylko z przeoczenia, a nie ze złej woli. Liczne przybyły Wielebne Siostry Felicjanki z Niterói i Rio na czele z Przew. Matką Prowincjonalną Aleksandrą a także dwie Siostry Rodziny Marii i trzy Siostry Miłosierdzia z Kurytyby.

Obecnością swoją zaszczylił Akademię p. Posel R. P. Dr. T. Skowronski, p. Dr. Bron. Ostoję Roguski, Deputowany Federalny, p. Dr. T. Sobociński, Deputowany Stanowy z Parany, przedstawiciel Parlamentu Stanowego, p. Dr. Wachowiak z São Paulo, p. B. Stefanowicz z São Paulo, p. Dr. Piotr Górecki, prezes Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii, p. Edward Chmurzyński, prezes Tow. Polonia w Rio, p. Stef. Nodari, prezeska Kola Pań, i wielu innych, których nazwisk nie znam, z Kolonii Polskiej w Rio, z São Paulo, Belo Horizonte, Kurytyby i Porto Alegre.

O mało co bym przeoczył, że do chóru z São Paulo dołączyli się na Akademii miejscowi chor.

Pięknie powitała gości sędziwa p. Hrabina Maria Tarnowska, przewodnicząca Polskiego Komitetu, a także wygłosiła znakomite opracowanie referat p. t. "Rodzina i Eucharystia w Królestwie Chrystusa Odkupiciela". Przew. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina zrobił miłą niespodziankę swoim nadprogramowym przemówieniem, przypominając, że akurat w tym dniu przypada rocznica śmierci Wielkiego Księcia.

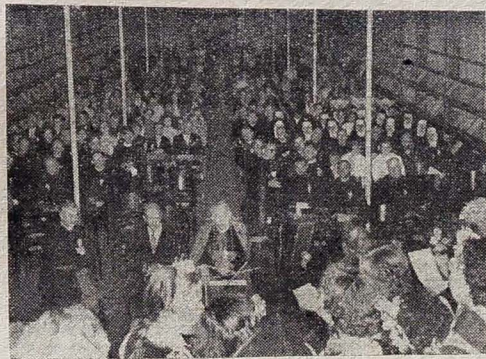
Kardynała Sapiechy z Krakowa, Wielkiego Kapłana i Patriarchy a zarazem Opiekuna ludu polskiego w czasie dwóch wojen. Przejęci słuchacze ochotnie przyjęli zachętę Ks. Arcybiskupa do zmówienia pacierza za duszę tego Wielkiego Syna Kościoła i Polski. Wspomnił także dostojny mówca o Janie Tarnowskim, Hetmanie Polskim i wielkim wodzu, który napisał nawet osobną książkę p. t. "Concilium rationis bellicae" (w której podaje zasady wojny sprawiedliwej).

Był prawdziwym wodzem katolikiem, i nie o samo rzemiosło wojenne mu chodziło. Przypomniał także Ks. Arcybiskup o walkach Polski w obronie wiary św. z Tatarami i Turkami, tak że niedarmo nazwano ją Przedmurzem chrześcijaństwa.

Dostojnemu mówcy połączono za znakomite przemówienie hucznymi oklaskami.

Tym razem chórzyci uraczyli słuchaczy starodawną pieśnią "Bogarodzica" także w harmonizacji Przew. Ks. Drygenta. Jakżeż niema wzrusza ta pieśń, która niegdyś husarze potężnie śpiewali przed wyruszeniem na bój? Przecież to pierwszy utwór Polskiej Literatury, świadczący o nabożeństwie Polaków ku Matce Najświętszej w zaraniu dziejów narodu. Szlachetna duma napelnia serce, gdy słuchamy tej majestatycznej pieśni, że coś tak pięknego powstało przy próbie wprowadzenia języka polskiego do literatury.

Matka Prowincjonalna Siostr Felicjanek przeniosła



ZDJĘCIE Z SESJI POLSKIEJ

nas po mistrzowsku w czasie św. Jadwigi, Ukochanej Królowej naszego Narodu i przedstawiła z wielkim znanstwem Jej życie, poświęcenie, i pracę dla narodu, tak że pamięć o Niej nie zgasa nigdy i szczególnie w nowszych czasach Polacy odnoszą do Niej z całym pietyzmem, uwijając ją za świętą i czyniąc starania, aby Namiestnik Chrystusowy ogłosił ją świętą.

Z powodu tego odczytu przybyli także na akademię Węgry, gdyż Królowa Jadwiga była Węgierką z pochodzenia. Jeden z księży węgierskich wygłosił także krótki odczyt po węgiersku. Przypomniał się chwile dawnej świetności tych katolickich narodów, które obecnie znajdują się w niewoli komunistycznej, ale dać Bóg za przyczyną Matki Najświętszej i bogobojnej Królowej Jadwigi, że wydestynują się jeszcze z tej straszliwej niewoli.

Jedną z Węgerek popisała się pięknym altmem w dwóch utworach muzycznych.

Pieśnią "Nie rzucim Chryste" zakończono Akademię.

Ks. Arcybiskup J. Gawlina poprowadził, jako Dyrektor Kongregacji Marijskich, na Plac Kongresowy, gdyż tam o godzinie 7-jej było specjalne zebranie Marianów, na którym wygłosił przemówienie w języku hiszpańskim.

Wieczorem IV Sesja Plenarna na Placu Kongresowym, pod przewodnictwem Ks. Kardynała — Patriarchy z Lizbony (Portugalia) Dom Manuel Gonçalves Cerejeira. Po odśpiewaniu "Credo" krótkie przemówienie wygłosili przedstawiciele Kolumbii, Chorwacji, Hiszpanii, Litwy, Litwy, Portugalii, Ukrainy i Rumunii. Następnie Rektor Uniwersytetu Dr. P. Calmon przemówił ze słowa do pielgrzymów, wyrażając swój podziw, że tak wspaniale udał się Kongres i że obecnie przedstawiciele tylu krajów jest zaprzeczeniem rozpowszechnionego mniemania, iż jest rzeczą niemożliwą usunąć niezgodę między ludźmi.

Część muzyczna powierzona chórowi "La Faluche" z Katolickiego Uniwersytetu w Paryżu. A Dr. Armando Câmara z Porto Alegre miał konferencję na temat: "Społeczeństwo w Królestwie Eucharystycznym Chrystusa Odkupiciela". Dla jedyności chciał przebywać Chrystus w Najświętszym Sakramencie i dla społeczeństw, aby miały wzór miłości i poświęcenia dla drugich. W społeczeństwach wierzących w Eucharystię nie może być walki, klas, ale wzajemne wspieranie i wyrozumienie. Przy Stole eucharystycznym schodzą się wszyscy: ubodzy, czy bogaci, uczeni, czy prostacy, kowie, ucząc się prawdziwej demokracji, prawdy i w ego braterstwa.

Błogosławieństwo Najświętszego Sakramentu udzielił Ks. Kard. Dom J. Wendell, Arcybiskup z Monachium.

OSTATNI DZIEŃ KONGRESU

Jeśli w czasie Kongresu Eucharystycznego tyle było uroczystych chwil, że pielgrzymi czuli się jak w przedsionku nieba, to co powiedzieć o ostatnim dniu a zwłaszcza o wspaniałej procesji z Najświętszym Sakramentem na zakończenie Kongresu Eucharystycznego, kiedy cały Plac Kongresowy, przylegające ulice i domy były wypełnione ludźmi? Była to manifestacja wiary jedna z

największych w ostatnich czasach.

A więc najpierw o 10-tej godzinie rano Jego Emin. Ks. Kardynał — Legat Papieski odprawił Uroczystą Mszę św. Pontyfikalna na Placu Kongresowym. Od wczesnego rana padały nieprzebrane masy ludzi, tak że o 10-tej godzinie widziało się tylko jedno wielkie morze głów, a w pierwszych szeregach najwyższe władze państwa z Prezydentem Café Filho na czele. Przybyli wszyscy Kardynałowie i Biskupi witali owacyjnie przez pielgrzymów. Punktualnie o 10-tej godzinie wstępował na schody Oltarza-Monumentu Ks. Kar-

dynał-Legat w wspaniałych szatach liturgicznych poprzedzany przez cały orszak palatów, biskupów i arcybiskupów, rozmaitych rytów i rozmaite narodowości. Ks. Kardynałowie oddają ukłon Celebransowi a chór rozpoczyna spiewać przywitalną pieśń "Ecce Sacerdos Magnus". Ks. Kardynał — Legat odmawia modlitwy wstępne i udaje się do tronu. Rozpoczyna się Msza św. Ogromna masa pielgrzymów zachowuje się nadzwyczaj nabożnie, modląc się wraz z Celebrantem. Cisza była przerywana tylko modłtwaami Celebransa i przez chór. Po odśpiewaniu Ewangelii św. sam Ks. Kardynał-Legat wygłosił wzruszające przemówienie, przypominając, jak to od skromnych początków uczczenia publicznego Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie przez małe procesje i małe Kongresy Eucharystyczne przyszło w ostatnich czasach do Wspaniałych i Wielkich Kongresów Eucharystycznych Narodowych i Międzynarodowych, gdzie przy tak licznych udziałach wiernych oddaje się częściej publicznie Panu Jezusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie. Podkreślił także Dostojny Mówca, że cieszy się niezmiernie, iż w tym kraju odbył się tak wspaniały Kongres, którego historia zaczęła się od odprawienia Mszy św. Dlatego tym więcej powinni katolicy w Brazylii pamiętać,

że Eucharystia jest centrum życia duchowego ludzi i źródłem prawdziwej chrześcijańskiej miłości. Ona to daje natchnienie do praktykowania cnót i je umacnia, ona to dawała się męczennikom, aby wytrwali i nie załamali się na torturach. Ona jedna zdolna polepszyć życie rodzin i narodów. Choć więc dziś wielu woła "Nie chcemy, aby ten królował nad nami", my przeciwnie, — chcemy aby rozlegał nad nami Swoje panowanie.

Po Mszy św. Ks. Kardynał-Legat udał się do tronu i tam z mitrą na głowie i pastorałem w ręku jako symbolami władzy biskupiej w otoczeniu Rycerzy Maltańskich i św. Grobu udzielił Papieskiego błogosławieństwa pielgrzymom, którzy w czasie Kongresu przystąpili do Sakramentów św.

Odbyła się także piękna i wzruszająca ceremonia poświęcenia Brazylii Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Wice-Prezydent Senatu p. Neren Ramos w towarzystwie Ks. Kanonika Ivo Cagliari wstąpił po schodach do Oltarza-Monumentu i wygłosił wspaniałe przemówienie, tłumacząc wielkie znaczenie aktu poświęcenia Brazylii Najświętszemu Sercu Jezusowemu i podkreślił, że Brazylija była wierną zasadom religii katolickiej, którą przyniósł misjonarze w zaraniu dziejów kraju.

(C.d.n.)

JAKI BĘDZIE WYNIK KONFERENCJI Z ROSJĄ?

Polityka światowa stoi obecnie pod znakiem jazdy kierowników nowo państw. Rząd moskiewski odbył swą podróż do Jugosławii. Do Moskwy jedzie z jednej strony Adenauer z drugiej strony Faure i Pinay, Bulganin i Chruszczew mają zamiar odwiedzić Londyn, a możliwa jest nawet jazda Bulganina do Waszyngtonu. W niedalekiej przeszłości, bo z początkiem tego stulecia, dożyliśmy też przyjazdu panujących i tak król angielski Edward VII jeździł kilkakrotnie do Paryża, odbył podróż do Rosji i odwiedził we Wiedniu cesarza Franciszka Józefa mimo, że był przekonany o negatywnym rezultacie swej wizyty. Cesarz Wilhelm II. odbył podróż do Anglii i odwiedził swą babkę królową Wiktorię w pałacu Buckingham, mimo wzajemnej nienawiści ku sobie, obojmu spotkanie z carem Mikołajem II-gim na jachcie w Tylicy i przybył na czele wszystkich panujących królów i książąt w państwach niemieckich do Wiednia z okazji osiemdziesięcioletniej rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa. Co wyszło z tych podróży? Nie były one powodem pierwszej wojny światowej, lecz nie zdolną jej powstrzymać.

Obecne wizyty są przykryte tajemnicą losu przyszłych narodów. Gdyby jednak los zechciał uchylić rąbką tej tajemnicy, zobaczył by świat zakłamaną i obłudną politykę władców moskiewskich, prowadzących perfidną dwutorową politykę. Zaprasza Adenauera, bo ma ją na myśli stworzenie nowego Rapalla i w tym celu musiał Ulbricht ciężko zachorować i leczył się w Rosji, a w razie niepowodzenia tych pertraktacji Ulbricht przedkładałby go do zdrowia. Jednocześnie zaprasza Faure i Pinay'a, by się reasekurować w razie niepowodzenia pertraktacji z Adenauerem i grozić Niemcom zawarciem paktu przyjaźni z Francją. Wygrzywanie Francji przeciw Niemcom i Niemców przeciw Francji jest podstawą ohydnej polityki rosyjskiej, mającej na celu poróżnienie państw zachodnich między sobą.

Również tajemnicą losu jest rezultat obrad ministrów spraw zagranicznych mających się odbyć 27 października br. w Genewie, lecz jest to tajemnica poliszynela, otwarta tajemnica. Bo jakżeż mogą ministrowie dojść do porozumienia, jeżeli po pięknych słowach i klepaniu po ramieniu w Genewie, Bulganin we wschodnim Berlinie, oświadcza, że żadne państwo o ustroju komunistycznym nie będzie pochłonięte przez państwo kapitalistyczne i Chruszczew powiada, że zdobyte socjalne we wschodniej Niemczech nie ulegną

zmianie, owszem mogą być tylko rozciągnięte na zachód, więc tym samym los obrad jest z góry przesądzony. Mimo to obrady będą się toczyły, Motow zimny polityczny gangster na wszystkie wnioski państw zachodnich przeciwstawia swoje "nie". Foster Dulles znużony po kilkudniowych jałowych obradach spostrzeże, że jego obecność w Waszyngtonie jest konieczną i opuści Genewę zostawiając swego nieszczęśliwego wiceministra

jako zastępcę, jak to było przy obradach w Genewie w sprawie Indochin, a po długich, częściowo tajnych, a częściowo jawnych obradach dojdą ministrowie do jednego pozytywnego iście operetkowego rezultatu, który zostanie ogłoszony wspólnym komunikatem, a który będzie owołwał:

"Ponowna konferencja po dalszych trzech miesiącach".

Fazenda das Lages, 28-go sierpnia 1955 roku.

Dr. Jan Stożyski!

LIST Z POLSKI

Droga Krysiu!

Dzisiaj mamy 10-tego sierpnia, jest to normalnie okres kończących się zniw, w tym jednak roku, ze względu na kapryśną pogodę zniwa są w stadium początkowym. Rok obecny zagraża nam poważną klęskę, — bezustanne deszcze, spowodowały ostatnio wielką powódź, niszcząc tym samym duże obszary pól. Lecz nie musimy też z tym, że wydajność naszego rolnictwa spada poważnie w dół w wyniku reformy rolnej, jaką się systematycznie przeprowadza w naszym kraju.

Część gospodarstw jest już uspołeczniona, zaś indywidualni gospodarze są w zupełności zależni od państwa. Wygląda to mniej więcej tak, — rolnik po ukończeniu zniwy zmuszony jest oddać państwu zgóry określoną ilość plonów, oczywiście po cenie bardzo korzystnej dla państwa a ze stratą dla siebie. Czyni się to rzekomo, aby uniknąć spekulacji między ludźmi. Ale że państwo za bezcen kupuje a sprzedaje za fantastyczną cenę, to jest w porządku.

Wyobraź sobie, chłop zmuszony jest odstawić do spółdzielni jajka po 50 gr. za szt., my zaś te same płacimy po 1,30 zł.

Podobnie przedstawia się sprawa z innymi artykułami. Gdybyśmy jeszcze otrzymywali wszystko, co wiesz zmuszona jest dać miastu, mogło by to zaspokoić nasze potrzeby aprowizacyjne, ale co jeśli mamy na wyżywienie tyle wojska rosyjskiego i innej hordy ze wschodu, nie mówiąc już o imprezach propagandowych, na które zjeżdżają się do nas goście z innych krajów, którym nie można szczędzić bankietów, przelicz nie mogą wyjechać głodni z kraju, gdzie buduje się socjalizm! Więc co się dzieje, że my musimy przyciągać pasy, ale pracować musimy i to wciąż wydajnie.

W każdym zakładzie pracy jest czynnik społeczny, po naszymu zwymy go "politrak", najczęściej pochodzenia wschodniego. Zadaniem jego jest niezwykła czynność,

— musi być zawsze i wszędzie, od niego zależy opinia każdego pracownika, musi wiedzieć, ile kto wykonuje normy, jakie są czynniki przekłania, nawet o czym się myśli!

Teraz sobie możesz uzmysłowić, jak się czujemy w własnym kraju, pod opieką komunistów. I nie widzimy wcześniej poprawy naszego losu, dopóki Rosja nie wycofa swoich wpływów, z naszego kraju.

Modlimy się o to gorąco! Czyżmy na prawdę tyle zawiniłi, że nas Pan Bóg nie chce wysłuchać? Rozmawiam nieraz ze swoimi ojcem — starszym, przeżywa już drugą niewolę, ale jakżeż obecna różni się od austriackiej! Nie może pogodzić zaszadniczej rzeczy, że Niemcy, nasi bezpośredni wrogowie, w czasie okupacji nie ograniczali naszej wiary, natomiast rzekomi przyjaciele tak ją przesładowali.

Nie wiem, czy wiesz o tym, że śluby kościelne nie mają żadnego znaczenia. Nie uzyskasz go dotąd, dopóki nie okaziesz zaświadczania zawarcia związku małżeńskiego przed urzędem stanu cywilnego.

Nie wyobrażam sobie, jakbyś się czuła, gdybyś się nałog u nas zjawia i mogła ponownie dawne czasy z obecną rzeczywistością komunistyczną. Bowiemy nas aklimatyzowano stopniowo i systematycznie, tak jak na to zdolny jest reżim komunistyczny.

Tak to jest dziś u nas, w Polsce Ludowej!

Serdeczne uściski od Janka!



BRASILEIROS!

Eleições no dia 3 de outubro!

PARA AS URNAS! PARA A VITÓRIA!

JUAREZ TAVORA —

PARA PRESIDENTE DA REPÚBLICA.

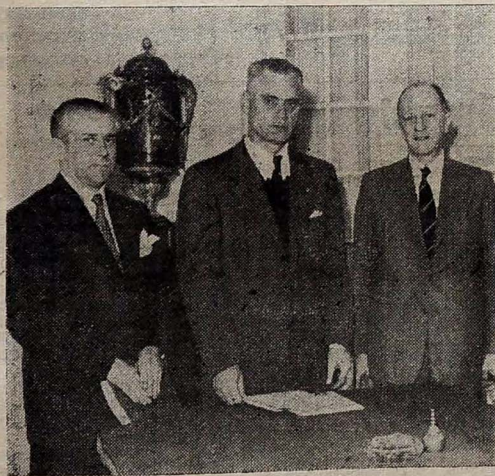
MILTON CAMPOS —

PARA VICE PRESIDENTE.

OTHON MADER —

PARA GOVERNADOR DO ESTADO DO PARANÁ

Levar tais nomes para as urnas, é querer bem ao Brasil, é demonstração de educação cívica, é uma demonstração da cultura dos paranaenses que respeitam e amam a terra dos seus antepassados.



- ★ Por que tais candidatos?
- ★ Porque são experientes e ponderados, decidem com equilíbrio e justiça.
- ★ Porque administram dentro de sadias e progressistas normas de trabalho.
- ★ Porque conhecem, sentem e avaliam os problemas reais que afligem as classes menos favorecidas.
- ★ Por que constituem uma permanente inspiração para o trabalho e para o progresso.
- ★ Porque significam, não uma tentativa, uma arriscada, mas sim a solução e a certeza.
- ★ Porque fazem-se respeitar, respeitando.
- ★ Porque são humanos e compreensivos, tratam os humildes com afabilidade e paciência.
- ★ Porque possuindo uma formação cristã apurada, conhecem e cumprem os preceitos da justiça social pregada pelo cristianismo.
- ★ Porque cultos e experientes, produzem e fazem produzir.
- ★ Porque dignos e honestos, não exercerão os cargos públicos para o enriquecimento ilícito e fácil, e sim em benefício da coletividade.
- ★ Porque prometem e não mentem, mas cumprem e realizam.
- JUAREZ TAVORA — MILTON CAMPOS e OTHON MADER — os candidatos da vitória, para a grandeza do Brasil e a felicidade de seu povo.

MESTRE BRANDÃO I JEGO PAPUGA

Stary Piraquara, jeden z ostatnich piniorów kurytybskich nie pokazywał się od dłuższego czasu w stolicy naszego Stanu. Co prawda, on prawie nie potrzebował Kurytyby.

Dwa produkty swego przemysłu, banany i złoto, w oknach i proszku sprzedawał na miejscu u siebie w Pôrto de Cima. Banany, zabierał stąd obiorca z Morretes, a złoto pewien złotnik z Kurytyby, który go odwiedził co dwa miesiące.

Staremu powiedziano się dobrze. Po ostatnim obejściu swych mundeó (pułapka na zwierzynę) w Cachoira, Tagassaba, Falsqueira i Rio do Cedro, zebrał 86 gramów złota.

Piraquara nazywał pączki pułapkami na zwierzynę (mundeó). Pułapkę tworzyli pączkarze kabokle, którzy zatrzymywali złoto na ryn-

nach z imbauby lub maglownicach z dobranych glazów i zatrzymane oczyszczali na balajach. Zwierzyną było złoto.

Piraquara był dobrym patronem swych pączek. Dbał bardzo o dobro tych co pączki. Pomagał im we wszystkim, służył dobrą radą i leczył bezpłatnie. Za złoto płać gotówką i cenę wyższą niż wendziarz Syryjczyk w Antoninie. Oprócz tego porozumiał się z wędrownym handlarzem zwanym João Mascate, i zawarł z nim umowę że będzie dostarczał pączkarzom towarów ze zyskiem, nigdy większym nad 20 procentów. Za to pomagał mu do rozwinięcia handlu, bo wiedział, że był biedny, ale pracowity i uczciwy.

Najpierw kupił muła z kangalią i koskami i oddał mu go do użytku. Biedak miał tylko starą szkapę na

której rozwoził towary. Później kupował mu faktury bławatnych towarów w Casas Pernambucanas, które on spłacał rzetelnie pieniędzmi otrzymanymi z ich sprzedaży.

Za te świadczenia i pomaganie biedakom, był przez wszystkich bardzo poważany i lubiany.

Trafilo się, że w Casas Pernambucanas w Paranaguie nie było towarów jakich Piraquara potrzebował. Był zmuszony wpaść do Casas Pernambucanas w Kurytybie.

Kupił kilkanaście bawelnianych koców i kilkadziesiąt metrów "risado i chita" i kazał odebrać do Antoniny. Nie zapomniał też kupić 50 próżnych worków z maki i cukru na koszt 50 z otrąb na przesłanie dla leśnych biedaków.

Gdy to załatwił, pomknął przez plac Tiradentes i ulicę Barão do Cerro Azul na ulicę São Francisco, by skierować na prawo wpaść do Haschbacha i kupić sobie trzewiki z cholewkami bo na trzewiki moderne bez cholewek, nawet patrzeć nie chciał.

Już przeszedł obok Haupta i spuszczał się w dół, gdy zauważył naprzeciw księżarki Roesnera wysoką postać, stojącą na krawędzi trotuaru i przyglądającą się uważnie domowi Roesnera.

Gdy do niej doszedł i jej się przypatrzył, poznał w niej dawnego i prawie zapomnianego przyjaciela Przedpotopowicza.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — zawołał, patrząc z miną radosną i uśmiechniętą w oblicze Przedpotopowicza.

— I ja też Boga chwalię! — odparł Przedpotopowicz. — Czemu poprawiłeś okulary i wpatrujesz się w Piraquarę, wyryki!

— Poznaję i nie poznaję. Ktoś ty bracie?

— Piraquara!

— Piraquara, Piraquara! — Zawołał uradowany Przedpotopowicz i zbliżył się doń, uściśnięli się serdecznie.

— A... a... a... ludzie mówili, że umarł na malejcie w Morretes!

— Na malejcie, pomarli ci co kłamali. Nie widzisz, że żyję i zdrow stoję przed tobą? — Prawda, prawda! Dzięki Bogu stoisz i jesteś żywym i zdrowym.

— A ty też stoisz! Czy czekasz na kogo?

— Nie bracie! — Mylisz się. Szukałem oczyma domu, który nowożytni barbarzyńcy rozebrali tak do szczętu, że nie mogę trafić na miejsce gdzie stał.

— A cóż to za dom, że cię tak interesuje? Czy miał hipotekę na nim?

— Nie kpij ze starego, bo to grzech. Dom, którego szukam i nie mogę znaleźć jak Bielecki nie mógł znaleźć swego dworku, który mu Sieniawski spalił i zaołał, to wielka relikwia, którą postępowcy zniszczyli. Jeszcze kilka lat temu stał obok Roesnera w dobrym stanie. Miał dwoje okien a w środku miał piękne drzwi od frontu. Nad drzwiami, widniał numer 38 A dziś, "que dele"?

— Bracie! — westchnął Piraquara. — Jeśli to relikwia z przeszłości to jestem bardzo ciekawy jej historii. Lubie bardzo ducha przeszłości, która żyje, w opowiadaniach starców i jest widoczna w starych domach na zaciśniętych uliczkach Paranaguę — Antoniny i Morretes. Te ostatnie na nasze szczęście nie mogą być zburzone przez burzycieli Lewandowskiego utrwalili na wieki.

— Opowiedz, co w nim było, lub się wydziały.

— Opowiem, ale nie na ulicy. Pojdźmy do parku albo do kawiarni, — zawyrokował Przedpotopowicz.

Powiedziałszy to zamierzony się był do do Passelo Público, gdy mu się przypomniało, że tuż obok jest karczematka, zwana "Barzinho" w której oprócz trunków można było dostać kawę lub herbatę.

— Chodźmy do karczematki! — Chodźmy! — przytarngli Piraquara.

Zrobili kilka kroków i znaleźli się w karczemce. Zastędkli za stołkiem i poprosili o herbatę i przekąski.

Przedpotopowicz nie czekał, aż podadzą herbatę. Zaczął opowiadać.

— Dom, który zniszczono,

mieścił w sobie w pierwszych latach independencji Parany najlepszą szkołę dla chłopców. Organizatorem i profesorem tej szkoły był João Baptista Brandão, człowiek energiczny i dynamiczny, który w 1832 roku zaczął karierę od kościelnego przy kościele w Kurytybie.

W kilkanaście lat potem został profesorem i gdy Parana stała się prowincją, niezależną od São Paulo w 1853 roku, napisał hymn na jej cześć, który pewna dziewczka odśpiewała przed zgromadzeniem deputowanych.

Hymn zachęcił go do napisania gramatyki języka portugalskiego, którą rząd aprobował (uznał za dobrą). Wtedy doszła jego szkoła na ulicy rua do Fogo a dziś São Francisco do najwspanialszego rozkwitu. Trwało kilkanaście lat dopóki nie powstały inne szkoły równie dobre lub nawet lepsze.

Równocześnie z profesorstwem piastował urząd sedziowskiego pokoju (już de paz). Piastował go do końca życia z wielkimi namaszczeniem, pewnością siebie i powagą.

Na audyencje przychodził zawsze we fraku, z laską sedziowską w ręku, opasany żółto-zieloną szarfą. Sądził dobrze, za co go poważano.

W 1858 wpał się do Gwardii Narodowej (guarda nacional) i dostał patent kapłana.

W 1877 roku mianowano go urzędnikiem w biurze kolonizacji Niemców rosyjskich a potem w sekretariacie rządu.

(C. d. n.)

PINIOR!

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, proł. São José dos Pinhais.

Dr. med. GABRIEL NOWICKI

(Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Parańskiego.
Przyjmuje przy Apteczce Stelfeld (Praça Tiradentes) od godz. 11-ej do 1 p.p.

WIELKA ZNIŻKA W CENACH NA ARTYKULY ZIMOWE Z OGROMNEGO ZAPASU W POPULARNYCH SKŁADACH:

CASA S
PERNAMBUCANAS
Praça Tiradentes, 562 i
Avenida República Argentina, 4.095, Portão
CURITIBA
Mówi się po polsku



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS usar:
ELISIR WESTPHALEN

DR. SZYMAŃSKI

SPECJALISTA CHOROÓB OCZU

po dwuletniej praktyce w Klinikach Ocznych w MONTEVIDEO — URUGUAY, powrócił do Parany i dla ułatwienia osobom chorym na oczy, mieszkającym w interiorze uzyskania porady specjalistycznej lub operacji — podaje plan objazdów:

5 de Setembro do 26 de Setembro, CORNELIO PROCOPIO.
26 de Setembro do 9 de Outubro, ARAUCARIA.
10 de Outubro do 20 de Outubro, SERTANOPOLIS.
21 de Outubro do 31 de Outubro, ASTORGA.
1 de Novembro do 12 de Novembro, MANDAGUARI.
13 de Novembro do 20 de Novembro, ARAUCARIA.
23 de Novembro do 3 de Dezembro, PARANAVAI.
5 de Dezembro do 16 de Dezembro, CAMPO MOURAO.
19 de Dezembro do 1 de Janeiro 1956, ARAUCARIA.

W pierwszej połowie roku 1956, DR. SZYMAŃSKI objeżdża miejscowości w południowej Paranie, o czym zawiadomi w końcu roku bieżącego.

GOSPODARZ PRAKTYCZNY I ZAMIŁOWANY

Potrzebny do zagospodarowania "mata virgem" przy linii kolejowej Santos — Juquiá, o 7 km. od stacji kolejowej. Zgłoszenia z zyczeniami, referencjami i warunkami: Sr. MAREK, Rua Canuto do Val 115 (Santa Cecilia) SÃO PAULO.

EUGÊNIO STALINSKI

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA POLSKIEGO

— SÃO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A —

WINCENTY ROZWALKO

SKŁAD METALI I ŻELAZA UŻYWANEGO

KUPIJE I SPRZEDAJE

Mosiadź — Ołów — Cynk — Brąz — Aluminium —
Żelazo dla kowali — Rury — Tambory — Pneumatyki
— Baterie — Maszyny — Części Samochodowe.
Płaci jaknajlepsze ceny na rynku.

Adres: ALAMEDA LOURENÇO PINTO n.º 470,
Praça da Estação

Dr. Ryszard Kopruszynski

LEKARZ-CHIRURG

Choroby kobiece, pomoc przy porodach i operacje.
Konsultorium: Rua Dezembargador Westphalen n. 149.
Przyjmuje od 17 do 20 p. południem. Soboty: Przyjmuje z rana i po południu; godziny wyznaczone.
Rezydencja: Rua Alferes Poli n. 1152.

Pontos Básicos do Programa Administrativo no setor dos pequenos Agricultores, firmados entre o Sr. MOISES LUPION

CANDIDATO A GOVERNADOR DO ESTADO E O "COMITÉ INTERPARTIDÁRIO PRO MOISES LUPION" EM ABRANCHES, EXTENSIVO A TODAS ZONAS RURAIS DO ESTADO.

Sr. MOISES LUPION eleito GOVERNADOR DO ESTADO promete:

- Fornecimento de sementes selecionadas aos Agricultores;
- Fornecimento de Máquinas Agrícolas de pequeno porte aos Agricultores, com pagamento facilitado;
- Colaborar no sentido de abertura de um Crédito Agrário no Banco do Brasil nas sedes municipais e zonas agrícolas acessíveis aos pequenos agricultores;
- Providenciar a aplicação correta do Art. 94-8 da Constituição Estadual (isenção de impostos dos veículos);
- Executar a Lei de isenção de impostos aos proprietários de menos de dez alqueires;
- Estabilização dos preços dos produtos agrícolas;
- Providenciar sobre a instalação de Armazéns Gerais e Silos nas zonas rurais afim de proteger a produção e amparar o Agricultor;
- Fomentar a instituição de Seguro contra geadas, secas, granizo, etc.;
- Instalar Escolas Primárias suficientes e adequadas a Zonas Rurais;
- Aumentar o número de Escolas Rurais;
- Providenciar sobre assistência hospitalar junto às Sedes Paroquiais;
- Proteger a criação de Associações Rurais com Casas Rurais e Cooperativas Mistas inclusive Recreação e Desportos;
- Auxiliar a conservação das Estradas Secundárias que dão escoamento às Zonas Agrícolas, em cooperação com as Prefeituras Municipais.

"PSIE POLE" — DARMO

— tę świetną powieść historyczną z czasów Bolesława Krzywoustego, pióra Karola Bunscha, otrzymać BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie Klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w

SELEKCJI NA WRZESIEŃ 1955 R.

Św. Augustyn: WYZNANIA. Św. Augustyn urodził się w r. 354 w Północnej Afryce, otrzymał staranne wychowanie pogańskie i przez dłuższy czas prowadził lekkomyślny i światowy tryb życia. Dopiero w wieku lat 33 przyjął chrzest — i od tej pory rozpoczyna się jego bogata działalność pisarska i duszpasterska, która wysunęła go na czoło doktorów Kościoła. W r. 400 ukazały się jego słynne WYZNANIA — jest to nie tylko autobiografia, ale również publiczna spowiedź z grzesznego życia i wskazanie drogi do prawdziwej wiary. WYZNANIA są książką wyjątkowo piękną i porywającą, która należy do skarbcza literatury światowej. — Nowe, pełne i nieskromne wydanie. — Cena Cr\$ 210,00, dla członków Klubu Cr\$ 150,00.

J. F. Cooper: OSTATNI MOHIKANIN. Porywająca akcja tej znakomitej powieści sensacyjno-historycznej rozgrywa się w r. 1757 i ukazuje zaciekłe walki, które wśród niezmiernych puszcz amerykańskich toczyły wojska angielskie z Indianami. Dwie młode i piękne siostry, Kora i Alicja, uciekają się do swego ojca, pułkownika Munro, który dowodzi fortem, obleganym przez Indian. Przebiegły Lis, wódz Huronów, porywa siostry i usiłuje zmusić Kora, aby została jego żoną. Słynny zwładowca, Sokole Oko, prowadzi pościg. Towarzyszą mu nieustraszeni wodzowie Mohikanów, Chingachgook i Unkas, oraz pułkownik Munro i dzielny major Heyward, zakochany w Alicji. Trudno o przygodę bardziej niezwykłą i przejmującą, wśród których Sokole Oko dokonuje bohaterstwa i zwyciężył. Cooper, wielki pisarz amerykański, przez swą powieść OSTATNI MOHIKANIN pozyskał sławę światową, a jego bohater, Sokole Oko, stał się jedną z największych postaci w literaturze. — Nowe wydanie, pokazywane, kolorowe ilustracje. Trwała oprawa. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 105,00.

Stanisława Serafińska: JAN MATEJKO — WSPOMNIENIA RODZINNE. Wysoce interesująca książka, która przynosi mnóstwo szczegółów o osobistym życiu, stosunkach rodzinnych, działalności artystycznej i publicznej wielkiego malarza. — Odbitki wydanie, pokazywane, 681 stron tekstu dużego formatu, z licznymi ilustracjami, w tym wiele według arcydzieł Matejskiego. Oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 320,00, dla członków Klubu Cr\$ 235,00.

Lion Feuchtwanger: SUKCES. Ta słynna powieść rozpoczyna się w sposób dramatyczny — rozpiera sądowa dr. M. Krugera. Młoda malarzka, która była powodem publicznego zgorznięcia, popełniła samobójstwo. Czy dr. Kruger odziedziczył ją po dziwnej zabawie? Dalsza porywająca akcja powieści — to awanturnicze dzieło Joanny wśród ludzi, robiących zawrotne kariery dzięki intrygom, zdradom i podstępom — na tle burzliwych wydarzeń politycznych, które kształtowały historię. SUKCES — to barwny i niezwykły kalejdoskop, pełen niepołączalnych namietności i niewyżytych pasji, a zarazem przelinkowy obraz niedawnej epoki. — 573 strony tekstu, oprawa płócienna. — Nowe wydanie. — Cena Cr\$ 250,00, dla członków Klubu Cr\$ 170,00.

Honoriusz Balzak: KOBIETA TRZYDZIESTOLETNIA. Wśród licznych znakomych powieści Balzaka, genialnego pisarza francuskiego, książka ta zajmuje czołowe miejsce — jest jedną z najbardziej znanych i cytowanych. Autor z wielkim talentem ukazał dzieło kobiety trzydziestoletniej, przedstawiając wszystkie zalety kobiecej dojrzałości. Bohaterką powieści jest piękna margrabina Julia d'Aiglemont, a jej romantyczne przeżycia składają się na treść książki, pełnej napięcia, dramatycznych konfliktów i skomplikowanych sytuacji, a akcji oryginalnej i fascynującej. — Cena Cr\$ 135,00, dla członków Klubu, 95,00.

Wacław Sieroszewski: ZAMORSKI DIABEL. Znakomita powieść sensacyjno-egzotyczna, napisana przez wybitnego pisarza polskiego. Jan Brzeski ucieka się do Chin, aby zrobić fortunę. Chinczyk, który go uczy języka i kultury, posiada piękna córkę — i wkrótce między młodymi zawiązuje się nie subtelne uczucie. Gdy wybuchło krwawe powstanie Bokserów, gromada białych, otoczona w fabryce przez rozbestwione tłumy, była niemal skazana na zagładę. Powieść Sieroszewskiego porywa swą akcją i ukazuje niezapomniany obraz budzących się Chin na początku obecnego stulecia. — Cena Cr\$ 60,00, dla członków Klubu Cr\$ 45,00.

Poza selekcją polecamy:
POD KRZYŻEM CHRYSYUSA. Książka do nabożeństwa o dużym druku. Dogodny format. Oprawa skórzana, złożone brzegi, kasetka. — Cena Cr\$ 150,00.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr\$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czystnicze, szkoły, szpitale itp. Każdemu memiści KLUBU oferuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() WYZNANIA () OSTATNI MOHIKANIN () JAN MATEJKO
() SUKCES () KOBIETA TRZYDZIESTOLETNIA () ZAMORSKI DIABEL
() POD KRZYŻEM CHRYSYUSA

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki K. Bunscha p. t. PSIE POLE.

Ogółem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIĘGA CZWARTA

DYPLOMATYKA I ŁOWY

TREŚĆ

(CIAĞ DALSZY 37)

"Wielki to człowiek, cesarz, ale nie Moskali; Ich carowie tabaki nigdy nie bierali!"
 "Wielki człowiek, zawołał Cydzik, a w kapocie? Ja myślałem, że wielcy ludzie chodzą w złocie, Bo u Moskalów lada generał, mospanie, To tak świeci się w złocie, jak szczupak w szafra- [nie.]"

"Ba — przerwał Rymśa — przecież widziałem za [młodu] Kościuszkę, naczelnika naszego narodu: Wielki człowiek, a chodził w krakowskiej sukma- [nie,] To jest czamarcie". — "W jakiej czamarcie, mospa- [nie?] — Odparł Wilbik. — To przecież zwano taratatką." "Ale tamta z frenzjami — ta jest całkiem gładką." Krzyknął Mickiewicz. — Zatem wszczynaj się [swary] O różnych taratatkach kształtach i czamary.

Przemysłny Robak, widząc, że się tak rozpryska Rozmowa, jął ją znowu zbierać do ogniska, Do swojej tabakiery. Czestował — kichali, Zycyli sobie zdrowia — on rzecz ciągnął dalej: "Gdy cesarz Napoleon w potyczce zażywa Raz po raz, to znak pewny, że bitwę wygrywa. Naprzykład pod Austerlitz: Francuzi tam stali Z armatami, a na nich biegła cma Moskali. — Cesarz patrzył i milczał. Co Francuzi strzela, To Moskałe pułkami, jak trawa, się ściera; Pułk za pułkiem ewakuował i spadał z kulbaki; Co pułk spadnie — to cesarz zażyje tabaki. Aż w końcu Aleksander ze swoim braciśkiem

Konstantym i z niemieckim cesarzem Franci- [szkiem] W nogi z pola; więc cesarz, widząc, że po walce, Spojrzał na nich, zaśmiał się i otrząsnął palce. Otóż, jeśli kto z panów, coście tu przytomni, Będzie w wojsku cesarza, niech to sobie wspomni".

"Ach — zawołał Skołuba — mój księże kwestarzu, Kiedyz to będzie? Wszak to ile w kalendarzu Jest świąt, na każde święto Francuzów nam wró- [żą!]
 Wygląda cziek, wygląda, aż się oczy mrużą; A Moskal jak nas trzymał, tak trzyma za szyję. Pono ni mślonce wnijdzie, rosa oczy wyje".

"Mospanie — rzekł Bernardyn — babska rzecz [narzekać,

A żydowska rzecz, ręce założywszy, czekać, Nim kto w karczmę zajędzie i do drzwi zapuka, Z Napoleonem pobić Moskalów nie sztuka — Jużci on Szwabom skórę trzy razy wymiocił, Brzydkie Prusactwo zdeptał, Anglików wyrzucił Het za morze; Moskalom zapewne wygodzi — Ale co stąd wyniknie, wie asan dobrodziej? Oto, szlachta litewska wtenczas na koń wsiedzie I szable weźmie, kiedy bić się z kim nie będzie! Napoleon, sam wszystkich pobiuszy narazem: Powie: "Obejdę się ja bez was! Kto jesteście?" — Więc niedość gościa czekać, niedość i zaprosić, Trzeba czeladkę zebrać i stoły pownościć, A przed ucztą potrzeba dom oczyścić z śmieci, Oczyścić dom, powtarzam, oczyścić dom, dzieci!"

Nastąpiło milczenie, potem głosy w tłumie: "Jakżeto dom oczyścić? Jak to ksiądz rozumie? Jużci my wszystko zrobim, na wszystko gotowi; Tylko niech ksiądz dobrodziej jaśniej się wysłowii!"

(Ciąg dalszy nastąpi)

Farmacia e Drogeria Stellfeld

NAJWIECEJ MA ZAUFANIA.

JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE.

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego. PRACA TIRADENTES, 530 - Filia: RUA RIACHUELO, 138

Od godz. 11-ej do 13-iej udziela porad Dr. Gabriel Nowicki. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

HISTORYCZNY PRZELOT

Niedawno temu depesze prasowe przyniosły kilka słów wiadomości na temat pierwszego przelotu samolotu pasażerskiego ponad terenem arktycznym w drodze z Ameryki do Europy. Wiadomość tego rodzaju, w wielu pismach zgubiona w masie innego materiału, poczyniła od polityki po wiadomości sportowe, zasługuje na kilka słów omówienia.

Dyrekcja Skandynawskich Linii Lotniczych (Scandinavian Airlines System) od dłuższego czasu badała możliwości i warunki przelotu pasażerskich statków powietrznych ponad terenem podbiegunowym z pominięciem New Yorku. Długie i bardzo skrupulatnie prowadzone studia zostały uwięzione pomysłami wynikającymi z Linii Skandynawskiej postanowiła rozpocząć stałe przeloty samolotów pasażerskich na przestrzeni około 5.800 mil, która w ogromnej większości jest tylko bezludną częścią Kanady, oceanem i wreszcie okrugiem podbiegunowym.

Pierwszy postój samolotu po wystartowaniu z Los Angeles następuje w Winnipeg w Kanadzie i Grenlandii, wreszcie ostatni, najcięższy, bo 2.164 mil liczący skok do Kopenhagi.

Dyrekcja Skandynawskich Linii twierdzi z dumą, że podbiegunowa trasa przelotu jest pierwszą od tysięcy lat nową drogą, wszystkie inne bowiem były tylko zmianą systemu środków transportowych. Drogi karawan wielbłądów zastępowane koleje żelazne czy samochody, zamiast żaglowców używano nowoczesnych okrętów, a dopiero przed lotnictwem transportem otworzyły się nowe drogi i nowe możliwości.

Według ekspertów lotniczych z punktu widzenia handlowego — przyszłość nowej drogi polega na tym, że skracając podróż do Europy w ten sposób, iż pomija New York, wobec czego pasażerowie z Zachodu i Kanady bemielu nową, szybszą i bardziej bezpośrednią komunikację. W drodze powrotnej z Europy do Ameryki korzystają będą z nowej linii przede wszystkim

stkiem pasażerowie z krajów skandynawskich oraz z Europy środkowej.

Dyrekcja Linii Skandynawskiej nazywa przelot swych wielkich okrętów powietrznych "Podróżą ponad biegunem", niech jednak pasażerowie tych samolotów nie spodziewają się, że w rzeczywistości przelatując będą nad biegunem północnym. Ktoś, kto liczy, że będzie mógł z powietrza fotografować miejsce, gdzie znajduje się biegun geograficzny, niech przygotuje się na rozczarowanie. Pocięta będzie fakt, że trasa przelotu przechodzi w bliskiej odległości od magnetycznego bieguna.

HUMOR

U FRYZJERA

— Czemu mi pan takie straszne historie opowiada przy strzyżeniu?
 — Bo ze strachu włosy są. — Ja deba i łatwiej mi je strzyć!

LOGIKA

— List za ciężki, trzeba przykleić jeszcze jeden znaczek!

— No to przecież będzie jeszcze cięższy...

ROZTARGNIONY

Profesor X spotyka znajomego, którego dawno nie widział.

— Ach jakże się cieszę, że pana widzę po tylu latach! Jakże się mięwa pańska małżonka?

— Ależ panie profesorze! Przecież ja jestem kawalerem.

— Ach, racja, racja! Hm... co ja chciałem powiedzieć? A dawno pan już jest kawalerem?

GRZECZNY

— Ciekawe! Zawsze, kiedy pana spotkam, przypomina mi się jeden z moich przyjaciół.

— Tak? Czy można wiedzieć dlaczego?

— On jest mi również winien pięćset złotych.

Fale Bałtyku

(CIAĞ DALSZY 60)

ROZDZIAŁ XLVII

— Hans — mówiła Gertruda, przywoławszy służącego do swego gabinetu: — dziś musisz to załatwić... rozumiesz?

Hans skinął głową.
 — Dół wykopiesz w składzie, gdzie węgiel... ja wyjdę z porucznikiem do miasta... będziesz miał wolny czas... teraz możesz iść. Tylko pamiętaj, spraw się dobrze!

Hans znowu skinął głową i mruknawszy coś odszedł.
 Gertruda udała się do jadalni. Była już po śniadaniu, gdyż spożyła je dość wcześnie w towarzystwie ojca, któremu oznajmiła o pomyślnym przebiegu sprawy. Kluk uciekł się.

— Tego się spodziewałem — powiedział córce i zaraz odszedł, gdyż miał pilny interes do załatwienia, ale obiecał przedkroczyć, by uciec i tak dawno oczekiwaną chwilę.

Panna Kluk więc zeszła teraz do jadalni, by dowiedzieć się, czy Romuald już je śniadanie.
 Właśnie Antosia podawała kawę. Milszewski przypatrywał się dziewczynie jakos szczególnie. Nie uszło go uwagi Gertrudy.

— Gdzie Hanna? — spytała dziewczynę.

— Babcia zajęta.

Panna Kluk, przytawszy porucznika, zajęła miejsce obok niego. Antosia odeszła. Zostali sami. Panna Kluk spostrzegła, że Romuald był błady i robił wrażenie, jakby spędził noc bezsenne.

— Czy źle spałeś? — spytała go czule.

— Nie spałem prawie wcale.

— Zajął ci w oczy.

— Dlaczego?

— Nie odparł. Zatrzymała dłoń na jego ręce. Na palcu porucznika lśnił złoty pierścionek.

— Rom... — szepnęła Gertruda — może się rozmyślił? może to, co wczoraj mówiłeś, było jedynie czechem słowem?

— Nigdy nie wymawiam czechów słów...

— Jesteś troszeczkę zarozumiały... ale, jeżeli mam tobie wierzyć... to ten pierścionek powinien znajdować się na moim palcu.

— Załatwimy to dziś wieczorem.

— Kiedy ja chcę teraz — mówiła Gertruda z miną rozkapryszonego dziecka.

Romuald milczał. Panna przymiliła mu w oczu spojrzła. Delikatnie zsunęła z palca pierścionek.

— Jaki duży — rzekła kapryśnie — gdzieś ja go moge włożyć? chyba jak talizman na sercu go nosić!

Przekornie przechyliwszy głowę mówiła:
 — Będę go nosić na wielkim palcu. Ot tak!

Powiedziawszy to włożyła go i, uśmiechając się, mówiła zadowolona:

— Nie myślałam, że i tak go nosić można... Romuald wciąż milczał, jakby coś rozważał.

J. ZIOŁKOWSKA



To ciągle milczenie Milszewskiego, zaczęło Gertrudę wprowadzać wreszcie z cierpliwością, nie okazała mu tego jednak. Własnoręcznie nalała powtórnie kawy i starała się rozjaśnić smutne, czy zamyślane oblicze przyszłego narzeczonego.

— Po południu pójdziemy po zakupy do miasta, dobrze?

— Po jakie zakupy?

— Musimy kupić moc kwiatów... strasznie lubię kwiaty. Jakże najbardziej lubisz?

— Konwalie.

— Gertruda skrzywiła się.

— Zbyt skromne. Czytałam kiedyś jakąś bajeczkę, że to są czyjeś łzy. Nie lubię ich. Nie chcę lez...

— Ma pani rację przypominają kropelki łez. Konwalia może być symbolem cichych łez skrzywdzonej istoty...

Gertruda spojrziała na niego uważnie.

— Dlaczego mi mówisz "pani"? — Czy nie rad...

— Nie wiedziałem, czy ty będziesz rada...

— Ja? wiesz o tem dobrze. Ale, co do tych kwiatów, to kupimy coś wspanialszego. Przysięgam, że nie płakać bez skargi nie umiem i nie znoszę takich lez. Spojrzeli sobie w oczy. Romuald skończył śniadanie. Podniósł się. Dziekując, ujął jej dłoń. Myślała, że pocałuje, ale nie — uścił ją tylko lekko. Brwi Gertrudy sięgnęły się z niezadowolaniem.

— Wychodzisz? — spytała, widząc, że Romuald zabiera się do odeszcia.

— Tak.

— Przyjdź na obiad...

— Przyjdę.

Milszewski odszedł. Gertruda czas jakiś stała ze zmarszczoną brwią.

— A jednak on nie podoba mi się — powiedziała do siebie — zbyt jest surowy... no, ale teraz mi nie ucieknie.

Mruknawszy to wyszła. Spojrzała na pierścionek, mijając szereg pokoi. Nagle przyszła jej jakaś myśl, bo uśmiechnęła się triumfująco.

Pokaże jej — pomyślała — umrze chyba z rozpaczy. Zdecydowanym krokiem weszła do komórki, odchyliła listwę i, odsunawszy zasuwę, otworzyła małe potajemne drzwi, poczem zeszła w dół do piwniczki, gdzie przebywała Halszka. Zastąpiła ją skulona w kącie. Usta Gertrudy wykrzywił drwiący uśmiech.

— Przyszedł dowiedzieć się o pani zdrowie — rzekła złośliwie.

Halszka milczała.
 — Pan Romuald przyjechał — powiedziała panna Kluk, patrząc pilnie, jakie ta wiadomość wywrze wrażenie na uwieszonej.

Halina poruszyła się. Nie powiedziała jednak nic.
 — Wiem — rzekła Gertruda — że teraz zgodziłabyś się na propozycję, przedkładał ci niegdyś...

— Nigdy! — zawołała Halszka, zrywając się — nawet za cenę szczęścia...

— Uspokój się. Zbyt cennie denerwujesz się... Patrz, widzisz? poznajesz pewnie?

Pytała panna Kluk drwiąco, przysuwając do oczu pierścionek Romualda.

Halszka zbladła, cofnęła się o krok.

— Co to ma znaczyć? — spytała głucho.

— Co? Ha... Ha... — zaśmiała się Gertruda — to, że mam jego miłość i... już jesteś mi niepotrzebna!

Idę już! Spójrz jeszcze raz na ten pierścionek, bo go więcej nie ujrzysz, a wiem, że ci drogi był... od ciebie przebie... załóż teraz, ale za późno, za późno... Już i bez ciebie sobie poradzę...

— Nanie twoje wysiłki, nanie — zawołała Halszka.

Gertruda uśmiechnęła się pobłażliwie.

— Tak myślisz?

Powiedziawszy to, zniknęła za drzwiami.

— O Boże! Boże! — jęknęła Halina — czy to możliwe, by Rom zapomniał? ten pierścionek?... dlaczego miała jego pierścionek?

Halszka czuła, że siły ją opuszczają. Nie żyć, nie myśleć, nie czuć!... W tej chwili jej jedyne życzenie. Staniając się na nogach, przysiadła w kącie. Coś dawała jej gardło. To łyż, które tamują jej oddech, łyż gorzkie, piekące, łyż długiej niewoli i utraconego szczęścia.

Mijają chwile, długie, męczące chwile. Halszka leży zgnębiona. Wiem do piwnicy znowu ktoś wchodzi. To Antosia przynosi jej pożywienie.

— Panienko — mówi — proszę mnie czekać... wieczorem przyjdę.

— Nie trzeba, Antosiu, dobra, kochana... ja... nie chcę być wolną... nie mam pogo żyć.

— Co wam pani? dlaczego to mówicie?

Halszka milczy.

— Nie mam pogo żyć! — powtarza po chwili.

— Czy nie macie tam nikogo... matkę, siostrę, brata wreszcie?

W oczach Haliny błysnęła łza.

— Matkę... — szeptała — matkę... mam matkę, mam matkę.

— Więc czemu tacy smutni jesteście? Dziś przyjdę po was... może Bóg dobry dopomoże.

Halszka nagle zarzuciła jej ręce na szyję.

— Przyjdź — mówi — jeśli możesz to uczynić... Bóg ci wynagrodzi i ja nie zapomnę tej przysługi.

Antosia odchodzi.

Serce Halszki drży. Będzie wolna... a Rom? Nie, to nieprawda... nieprawda... A pierścionek? Serce Halszki zrywa się boleśnie.

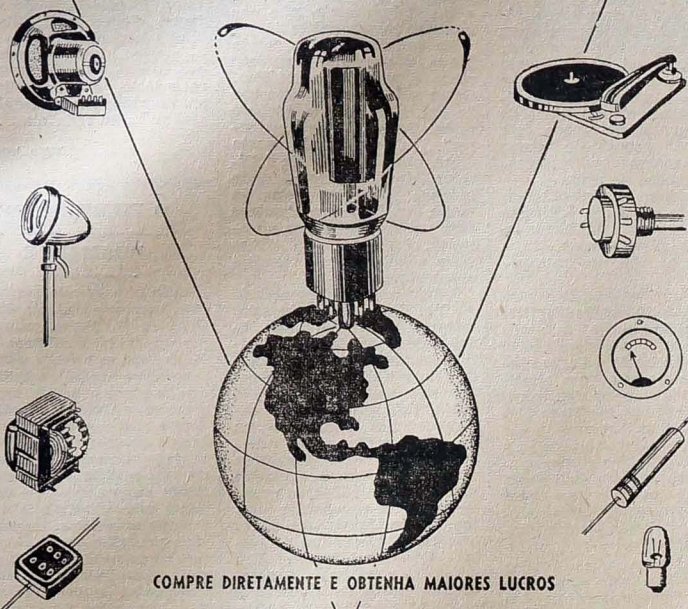
Antosia zaś, wyszedłszy od Haliny, pośpieszyła do kuchni. Przyszła w samą porę, bo Hilda właśnie czekała na nią ze swym zwykłym gderaniem.

— Antka to zrobił tego nie zrobiłaś, to ci jeszcze do roboty zostało i t. d.

CIAĞ DALSZY NASTĄPI.

PEÇAS E ACESSÓRIOS PARA RÁDIO RECEPÇÃO

Amplificadores - Kits para montagem - Auto transformadores
- Instrumentos e aparelhos de medição - Livros técnicos - Ma-
terial para refrigeração - Pilhas e baterias - Ferramentas



COMPRE DIRETAMENTE E OBTENHA MAIORES LUCROS

HERMES MACEDO S. A.

IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO

CURITIBA - Rua Barão do Rio Branco, 189/209, eq.

de José Loureiro - tel. 1938 - (rede interna)

PONTA GROSSA - Rua Augusto Ribas, 876, eq. Pça. Barão
do Rio Branco - tels. 1015 - 1016

LONDRINA - Rua Quintino Bocaiuva, 83/95 - tel. 636

MARINGÁ - Rua Santos Dumont, eq. Praça Rodoviária

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla
wszystkich. Leczy zylaki na
nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje: od 11-ej do 12-ej
i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Arujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS
EMILIANO SELEME i DR. EDWARD ŻELAK

Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, ro-
botnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício
João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

— Materiały łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Electr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

VIDRAÇARIA VITRAUX

Szkło, Lustra, Rzeźby, Obrazy, Wy-
roby Artystyczne z Drzew, Naczy-
nia Porcelanowe, Kryształ, —
Dewocjonalia.
Politura i Szlifowanie szkła.
Wstawia się szyby.

REINALDO V. D. OSTEN & CIA. LTDA.
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Xx. Postal 149
Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANÁ - BRASIL



CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych,
zylaki i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH

PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

GDY NAWÓZ ZASTOSOWANY POMNĄŻA ZBIÓR!

NAWOZY DO NABYCIA W KAŻDEJ CHWILI
"INSECTICIDA", "PULVERISADORES" I NARZĘDZIA
ROLNICZE WOGÓLE. MACZKA DLA DROBNU

Skład:

R. Pres.

Carlos

Caval-

canti 691

Curitiba

Telefon:

2 7 2 8

Caixa

Postal 661



Ind. e Com.

Gotthard Kaesemodel Ltda.

Caixa Postal, 66 — JOINVILLE — Telegramas: Kaesemodel

Rua Joaquim Nabuco, 170

FABRICANTES DE ADUBOS PARA TODOS OS FINS!

Retificadora Braspol Ltda.

Odnowiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.

RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781
(entre R. Prudente de Moraes e Vis. do Rio Branco)
CURITIBA PARANÁ

ISKIERKI

★ Angelo Casanova z Lu-
serna San Giovanni w pół-
nocnych Wioszech wygrał
miejscowy konkurs na...
najbrzydszego mężczyznę. O
ten wątpliwy zaszczyt ubie-
gało się 28 mężczyzn. Miej-
scowa ludność postanowiła
organizować konkursy na
najbrzydszego mężczyznę ja-
ko odpowiednik dla konkur-
sów na królową piękności.

★ Panika wybuchła w mie-
ście Cloggia w pobliżu Wene-
cji, gdy lew uciekł z menaże-
rii przejeżdżającego cyrku. Lew
spokojnie spacerował po uli-
cach miasteczka chowając
się za węglami domów przed
ścigającymi go poskramia-
czami, policjantami i strażą
ogniową. Gdy w końcu został
otoczony, dał się bez oporu
odprowadzić do klatki.

★ Szwedzki tancerz na li-
nie Allan Lundberg pobit
światowy rekord długości
tańca na linie. Utrzymał się
na linie przez 43 godziny i
35 minut.

★ W York w Pensylwanii
(Stany Zjednoczone) promie-
nie słońca odbite w lustrze
spowodowały pożar w sklepie
położonym po drugiej stronie
ulicy.

★ Stany Zjednoczone przy-
znały Hiszpanii 5 milionów
dolarów pożyczki na unowoc-
ześnienie hiszpańskiej ma-
rynarki wojennej.

★ W parlamencie francus-
kim zgłoszono wniosek o
przyznanie subwencji rządo-
wej osobom, które poniosły
straty wskutek gwałtownych
burz, które przeszły nad
Francją w ostatnim tygod-
niu.

★ W parlamencie bawar-
skim zażądano aby władze
pozwoliły strażą pograniczną
strzelać do dzików, które
przechodzą z Czechosłowacji,
przekraczając granicę i pusto-
szą pola. Obecnie obowiązuje
zakaz strzelania do dzików
który trwa aż do zimy.

★ Ludność Paryża wynosi
4.775.000. W ubiegłą sobotę
jedna czwarta wyjechała na
wieś kolejką na wypoczynek.

★ Na obszarach bieżąca
południowego pokrytych
śniegiem oraz na łodach bie-
guna północnego ustawio-
nych będzie 60 stacji obser-
wacyjnych w roku 1957. Rok
ten będzie t. zw. międzyna-
rodowym rokiem geofizycz-
nym.

DR. J. ALEXANDRE

DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby
kobięce. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 322

Res.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

— L E K A R Z —

Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons.: Rua Mons. Celso, 136
od 3 — 6. Res.: Rua Trajano
Reis, 37 - Curitiba - Paraná.

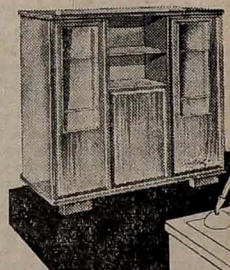
Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów
gumowych, Rua Barão do Rio
Branco, 70, Curitiba - Paraná

Das Fabricas CIMO

para o conforto
do seu escritório!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio
Branco, 154/166.

LOJA: 2 — Rua Carlos de Car-
valho, 331/341, esquina de
Visconde de Nacar.

CURITIBA — PARANÁ

MINERVA

FARMACIAS
E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos"

COM FILIAIS DE ATACADO E VAREJO EM
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria)

BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.

INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jaca-
rézinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.

Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa,
peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva —
sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICINI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

Biurow: Rua 15 de Novembro, 556, 13-te piętro, sala 1305,
Telefon 350 — Edifício Lustosa — CURITIBA — PARANÁ

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, In-
ternowana. Radiodiagnostyka. Leczenie raka. Radio-
terapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich,
damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką.
Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 300,00.

PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

DRUT GŁADKI GALWANIZOWANY

NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW
CIĘŻAROWYCH. — SULFAT MIEDZIANY.

Przedstawiciele

TODDY DO BRASIL S.A.

BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mietlowe, cytrynowe, mleczne,
gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFÁCIO

SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal

Floriano 489 i Juruá 200.

Przyjmuje co dzień od 9 — 12

a we wtorki i czwartki od

2 — 7. W innych godzinach

przy R. Juruá, 200, Kurytyba.

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemo-

roidów, zylaków, chorób zo-

łądkowych, niestrawności,

zgagi, kiszki, wzdęcia, bólu

kolek, ślepych kieszki, raka,

wrzodów na nogach. Przyj-

muje od 3 - 6. Rua Dr. Murici

439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-

fício S. Lourenço — Curitiba

DR. STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna:

leczy choroby kobiece, cho-

roby żołądka, wzdęcia i

wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530

(altos da Farmácia Stiefeld),

od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368

CURITIBA — Telefon 4376

WINCENTY FLENK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11

i od 2 - 6. RUA SALDANHA

MARINHO, 585 - CURITIBA.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.

Praça Coronel Enéas, 152

Zelastwo, naczynia, Szkło,

farby, oleje, pokosty, nasiona

ogrodowe, artykuły na pre-
zenty itp. — CENY NISKIE.

SAÚDE FÔRÇA

HÆMATOGEN
do D^o HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.

Caixa Postal 785 — Curitiba

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65: — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

Um Cantinho Polonês

Alegrias do lar

É muito comum ver-se, na vida, o nascer de uma criança iluminar e encher de venturas um ambiente triste e pesado. Embora não tenhamos estes dissabores em redor de nós, embora a felicidade nos cerque, é sempre um motivo de grande alegria o fato de ser mãe e, depois, quando ficamos velhas, bem velhinhas e que alguém nos vem dizer: — vovó, venha ver o seu novo netinho... que contentamento, meu Deus!

Quantas e quantas vezes, minhas amigas, são remediados e, até extintos certos dolorosos dramas entre famílias com a vinda inesperada de uma criancinha indefesa, inocente, tenra e pequeninha!

No entanto, essas alegrias, algumas vezes, são encombadas, com o decorrer do tempo, pela tristeza, quando, por falta de prática, deixamos de zelar, convenientemente, pelos nossos filhos quando pequenos.

A amamentação, uma das principais causas da vida e saúde do nenê, é, geralmente, descuidada. O que adianta não querer amamentar a criança para não envelhecer ou ter demasiado trabalho se, em consequência disto, após alguns meses, esta criança pode adquirir uma enfermidade intestinal que virá a ser a causadora de noites em claro e trazer, até, o perigo da perda daquele entezinho querido.

Se, como acontece frequentemente, alguém sugerir que o leite é fraco, não é prudente tomar estas palavras como base. Em qualquer hipótese, o leite materno está em primeiro lugar, pois, ele imuniza a criança das enfermidades infantis. A única coisa que poderá prejudicar a mãe é o fato de amamentar a criança a todo o instante, sem estabelecer intervalos necessários. Ai vi-

● Nada impede que um alfabeto possa escolher esse ou aquele ofício, como base econômica de sua vida. Todavia, no desenvolvimento desse trabalho, irá esbarrar, fatalmente, com muitos tropeços que não logrará transpor, utilizando-se apenas dos recursos da prática e da tradição. Terá de buscar ensinamentos nos livros e, não sabendo ler, ficará sem solução para os seus problemas. É por isso que a Campanha de Educação de Adultos proclama: — não será bom artezão aquele que não tiver a instrução a serviço de seu ofício.

★ **ADUBAÇÃO** — As fórmulas para adubação de fumo devem ser completas e compostas de sais minerais rapidamente assimiláveis para que possam ser integralmente aproveitados pela planta dentro do seu período vegetativo muito curto. Para adubar uma variedade de fumo é preciso ter presente em primeiro lugar o seu emprego no consumo, pois se se tratar de fumo para corda ou para galpão-cigarro, ou galpão-charuto, ou para estufa, teremos em cada modalidade dessas, um tipo cujas características e composição devem estar de acordo com a citada finalidade de emprego. Quando se pretende plantar em terras deficientes em matéria orgânica, torna-se necessário o emprego do estérco ou dos adubos verdes, a fim de que seja conseguida juntamente com a melhoria das propriedades físicas, a sua restauração para que os adubos comerciais então empregados produzam o máximo de seus benefícios.

As fórmulas de adubação devem ser completas pois, isto é, conter azoto, fósforo e potássio.

Qualidade do Azoto — Nas terras arenosas deve-se aumentar a proporção de azoto orgânico em relação ao azoto e amoniacal, o mesmo sucedendo quando se faz a cultura em época de muita precipitação pluviométrica. Os adubos azotados empregados são: salitre do Chile, salitre duplo potássico, sulfato de amônio, uréia, etc.; tortas de oleaginosas: de mamona, de algodão, de amendoim; farinha de sangue, de carne, etc.

Qualidade do potássio — Os adubos potássicos empregados são: sulfato de potássio, nitrato de potássio, cinzas e cloreto de potássio. Há certas restrições ao emprego do cloreto cujas dosagens devem ser controladas porque o cloro apesar de ser favorável em pequenas quantidades já não o é em doses maiores, em virtude da propriedade que possui de acumular-se em folha e prejudicar a combustibilidade, isto é, a capacidade do fumo de sustentar a combustão. Assim sendo, poder-se-á aplicar até 150 quilos de cloreto de potássio por alqueire sem nenhum inconveniente para a qualidade do produto. O nitrato de potássio tem sua limitação determinada pelo seu teor em azoto. O emprego do sulfato de potássio não apresenta inconveniente sendo mesmo o adubo potássico preferido.

Qualidade do fósforo — Deve-se empregar o fósforo rapidamente

rá, então, o cansaço e o abatimento prejudicial a ambos.

A higiene contribui extraordinariamente para a robustez do recém-nascido. O banho, por exemplo, deve ser freqüente (diário). A cabeceira das crianças sempre contém algumas excrescências sebáceas que deixando vem, mais tarde, a prejudicar a futura cabeleira. Não é aconselhável passar a unha ou uma escova dura para tirá-la. Deve-se passar um pouco de vaselina para amolecer aquela camada amarelada e depois lavar a cabeça com um bom sabonete e água bem quente. As crianças pequenas sentem muito frio. Deixá-las sempre bem

LEONÍDIA
VASCONCELLOS
CORRÊA

cobertas (sobretudo à noite) evitando deste modo os prejudiciais resfriados e dores de ouvido. No inverno o banho deve ser graduado conforme a temperatura, sendo que os recém-nascidos requerem a água de calor mais elevado e, será também necessário para os mesmos enxugá-los com uma toalha aquecida. É preciso também haver o máximo cuidado de enxugar bem as partes úmidas, como sejam entre os dedinhos dos pés, debaixo dos bracinhos e nas rugas do pescoço, pois ficando, estas partes, molhadas, poderão nela aparecer pequenas chagas. Nestas humidades sempre por um pouco de talco. São indispensáveis estes cuidados para que haja saúde e alegria no lar.

História

A CIGARRA E A FORMIGA

Durante o dia, a cigarra cantava e à noite dormia. Já mais tinha procurado um pequeno trabalho ou simples ocupação. No verão, ela nem roupa vestia, pois saía correndo do burauquinho da árvore que lhe servia de morada e, voando de um lado para outro, cantava... cantava...

Cantava constantemente, mas o inverno, para ela, era sempre penoso, pois preguiçosa como era, não aproveitava o bom tempo para procurar e armazenar os alimentos necessários para não morrer de fome.

Uma tarde, tarde muito fria e chuvosa, ela não podendo mais suportar a fraqueza, resolveu bater na porta da casa da formiga e pedir uma pequena quantidade de grãos de arroz emprestados, prometendo pagar no verão seguinte.

A formiga, sabendo que a cigarra é, por natureza, vagabunda, escutou a conversa e depois disse:

— O que fizeste, tu, no verão passado?

A cigarra, muito nervosa, respondeu:

— Eu cantava, minha boa vizinha, cantava para você ouvir.

— Ah! replicou a formiga... você cantava e nada fez — pois bem dança agora então!

A preguiça é um grande defeito

Daquele que, na vida, não quer lutar

Infeliz do homem que não tem

Capacidade e vontade para trabalhar!

FIANGO O DOMADOR

HILARIO M. USZACKI

O sol de uma sublime madrugada

Surgindo d'além duma tarumã,

Banhou com a sua luzente golfada,

As verdes campinas de Camaquã.

O Fiango, guapo, domador, afamado,

Aprestado de esporas, mango, sem falar,

Cuidava a repontada do Malhado,

Para no seu lombo esguio saltar.

O Malhado, já bufando, enveredado,

E a vara da tranqueira vem pular,

O Fiango, qual felina pantera,

Já bem grudado no lombo da besta,

Grita: — Após essa lide matinal,

Me esperem com o mate e a chaleira!

O potro com mil saltos e fricotes,
E corcovas de danado rancor,
E mais alguns desviados pinotes,
Senti medo da pua do domador.

Em debandada saiu campo fora,

Na corrida, querendo se livrar,

Do Fiango, do rebuque e da espora,

Que não paravam de o pinicar.

Mas cansado, escorrendo suor a bessa,

Se entregou num relincho de dor,

O Fiango, dando uma boa gargalhada,

Diz: — Venceste muito gaúcho depressa,

Mas agora, o teu passo trotador,

Me vai levar ao galpão, p'ra mateada.

Camaquã, 4 de junho de 1955

MANUAL AGRÍCOLA

A CULTURA DO FUMO

(Continuação)

solúvel como o é o dos superfosfatos, em virtude do ciclo vegetativo da planta ser muito rápido.

Fórmulas e quantidade a aplicar — A fórmula e a quantidade a ser aplicada vão depender do tipo de solo, da sua riqueza, do espaçamento usado na cultura, etc. De um geral, para o Estado de São Paulo uma adubação básica para o fumo para corda, seria aquela que levasse as seguintes quantidades de elementos por alqueire (24.200 m²):

150 quilos de azoto — 200 quilos de fósforo — 150 quilos de potássio.

Modo de adubar — A melhor maneira é aplicar o adubo no fundo do sulco se possível com 10 dias de antecedência ao transplante e misturá-lo muito bem com a terra para evitar o contato direto do fertilizante com as raízes das mudas. A distribuição do adubo no fundo do sulco poderá ser manual, a lance, ou mecanicamente, com adubadeira. Anderson, Clayton & Cia. Ltda., após longos anos de experiência e contato constante com os melhores plantadores de fumo do Brasil, pôde elaborar, constante com os melhores plantadores de fumo do Brasil, pôde elaborar, por seu departamento técnico, fórmulas especiais para a cultura do fumo, as quais pela sua qualidade estão tendo a preferência dos grandes produtores. Prefira, pois, as fórmulas do adubo "PRODUTOR" que, contendo elementos minerais rapidamente solúveis, produzirão mais folhas e de melhor qualidade.

★ **ESPAÇAMENTO** — 120 cm entre as fileiras e 60 cm entre as plantas, na fileira.

★ **QUANTIDADE DE MUDAS** — 36.200 p/ alqueire paulista.

RESPIGAS JUBILARES...

Jubileu de prata... Bódas de prata... Vinte e cinco anos de sacerdócio... é coisa rara! "Vinte e cinco anos de padre não é brincadeira" — dizia há algumas semanas atrás um destes bons colonos do interior.

É nada mais nada menos, que 25 anos; 9.131 dias; 637.860 minutos e 38.271.600 (sabes ler? é trinta e oito milhões, duzentos setenta e um mil e seiscentos) segundos. Esta conta foi feita somente por cima, de maneira que se poderia aumentar ainda alguns segundos sem medo de exagerar! E pois todo este "enorme" espaço de tempo que se espera para comemorar as bodas de prata.

Imagine, distinto leitor, qual não devia ser a alegria da Congregação da Missão ao festejar num mesmo dia o jubileu de dois dos seus padres.

Antes de mais nada vamos ao caso do Padre Tadeu, DD, Diretor Seminário. A noite, de sete de setembro, lá pelas oito horas, os seus alunos lhe fizeram "um serrão alegre." O orador deu início solene à tardinha: Haec dies exultetur et laetetur in ea — em português só mais ou menos assim: "exultemos e alegremo-nos neste dia." Creio que tinha razão porque todos estavam alegres, de tal modo que a alegria transbordava ao exterior.

De fato, logo que o orador terminou o seu sermão, o pessoal "aresolvido" bancou de tudo. Alguns fizeram papel de patrões, criados, "ladroes" outros até declamaram poesias, executaram cantos, alcançando o auge a encenação da "Sapataria de Zé". O sapateiro era nada menos que um homem bonachão, amigo um tanto da pinga. Os seus empregados um tanto "faristas" viviam chatiando à custa do pobre Zé, que entrava em apuros com os clientes. As nove da noite o pano caiu.

O dia seguinte (8 de setembro) amanheceu limpo e cheio de sol. Aliás não podia ser de outra maneira! Era o Aniversário de Nossa Senhora, e Ela gosta tanto de Luz! Por outra o sol se viu obrigado a encher as nuvens e fazer um dia bonito. Aquê (Pe. Tadeu) que tantas fotografias e filmes

fizera com as "luzes" e "sombras" — portanto são amigos!

Os relógios indicavam oito horas. O padre Tadeu, envolvido em paramentos de ouro aproximava-se do altar — a seu lado dois outros padres, como assistentes. O côro dos Clérigos executou uma missa solene a duas vozes (se o fez solenemente, não me compete lascar críticas!)

No sermão, após a Santa Missa, o pregador discorreu sobre o sacerdócio católico. Entre outras coisas disse que "o padre Tadeu, o Piedoso padre Tadeu é um construtor"... Gostei tanto desta frase, uma vez que Ele é Diretor do Seminário, onde prepara novos operários da vinha do Senhor, "outros construtores", na frase do orador. Portanto Ele é "duas vezes construtor" — constrói construtores...

Estive à janela, pensando no Pe. Tadeu, quando apareceu o "jeep" do Padre Afonso de Itaipópolis, o qual vinha trazendo o outro Jubileu daquele dia: Pe. Venceslau Szuniewicz. Imagine o leitor, dois jubilados se encontraram... Há 25 anos, na mesma ocasião, eram ordenados sacerdotes. Passaram anos, separados um do outro e eis que nas bodas de prata de novo se encontram juntos. Padre Tadeu — é Diretor; Padre Venceslau é Doutor. Que coincidência! Um trata de preparar futuros médicos para as almas e o outro cura os corpos enfermos. Neste caso o "Diretor" com o "Doutor" se confundem!

Certamente desde muito tempo os dois jubilados não

tinham tanto trabalho como naquele dia. Era visita daí, telegrama dali... colegas e conhecidos por todos os recantos.

Pelo meio dia, era uma festa interminável de padres. A hora do "ágape jubilar" os co-irmãos dos dois felizes se alegraram e divertiram a valer. Depois do meio dia o Padre Tadeu aproveitou a luz de seu colaborador — sol — e tirou algumas lembranças desta data. Honrado o sacerdócio, e os jubilados, em questão, eles voltarão aos trabalhos de cada dia...

Vira-Mundo

O FILHINHO DE

BRAMANTE

Quando o grande genial artista terminou a planta da Basílica de S. Pedro, mandou a por um filhinho ao Papa João II. O Papa se alegrou muito ao contemplar aquela maravilha de arte, e abriu a gaveta onde se encontravam muitas moedas de ouro, e disse ao pequenino: Tira quanto quiseres. O menino muito vivo olhou para o Papa e sorriu com malícia — Vossa Santidade mesmo vai tirar porque tem a mão maior, a minha mão é muito pequenina. Assim deveríamos fazer em nossas orações quando pedimos a Deus as graças temporais ou espirituais. Digamos ao Senhor: Vós sabeis meu Deus o que é melhor para minha alma. Dai-me as graças e os favores que Vossa Bondade acha-me são mais necessárias e mais úteis para minha salvação.

CONTO

O CAMPONÊS

Certo dia, um velho camponês teve um pensamento bastante original. Quando estava arando o campo, não se sabe porque, mas começou a pensar sobre a política.

Imaginava como podia ser a vida de um governador. Certamente lhe parecia bela, porque a uma altura exclamou, cheio de alegria: "Eu vou candidatar-me para..." não conseguiu ouvir o resto porque ele disse baixinho.

Logo depois daquilo, foi para casa, soltou os cavalos e viajou para falar com o Sr. Vigário. Este lhe aconselhou que antes fosse ver a vida do governador durante um dia.

No dia seguinte, o velho camponês vestiu o melhor terno que possuía, arrumou o seu bigode e acompanhado do Padre Vigário, foi à cidade.

Como o Governador fosse um homem bom e graças ao Vigário, o lavrador conseguiu o seu intento facilmente.

No dia marcado, apareceu no palácio do governo e ficou o dia todo a observar o trabalho, que imaginava exercer algum dia...

Voltou para a sua casa de campo, completamente mudado e desde aquele dia nem sequer pensa em política. E quando lhe perguntam o que viu e como se trabalha no palácio do governador, ele não quer dar resposta direta, mas sempre diz: O senhor fará melhor coisa se votar bem e em homens bons. Lá o negócio, é sério porque não se trata de uma pessoa, ou mesmo de uma família, mas sim de um estado, de um País...

N. S.

★ **ÉPOCA DO PLANTIO** — Fevereiro a março.

★ **TRANSPLANTAO E REPLANTAO** — As mudas estarão no ponto de transplantação quando tenham alcançado de 15 cm a 20 cm de altura. Deve-se preferir os dias cobertos e chuvosos e escolher as horas frescas da tarde para executar esta operação, sendo interessante, havendo possibilidades, de se irrigar as mudas plantadas. As mudas devem ser plantadas com cuidado evitando-se a dobra das raízes ou compressão deficiente da terra à volta das mesmas. Logo nos primeiros dias após o plantio, as mudas serão inspecionadas para a substituição das que forem morrendo, operação essa que não poderá ser retardada em virtude da planta ser muito exigente no que diz respeito à época do transplante.

★ **TRATOS CULTURAIS** — Despontas, desbrotas, cultivos e capinas manuais e mecânicas.

★ **IRRIGAÇÃO** — Aconselhável nos 2 primeiros meses.

★ **COMBATES AS PRAGAS E MOLESTIAS** — Contra os insetos como os "trips", besorinhos e lagartas, aplicar inseticidas a base de DDT (CLAYTOX); Canfeno Clorado (ACCOTOX) e Paration com o que segue: desinfecção prévia das sementes, arrancamento viveiros com pulverizações de bordaleia a 0,5% e 1% ou Dithane Z-78, conforme indicação dos técnicos.

★ **ÉPOCA DA COLHEITA** — Junho a agosto.

★ **COLHEITA** — A apanha das folhas maduras é feita, entre só a prática poderá ensinar, uma vez que há diferenças entre as variedades cultivadas entre uma região e outra. Quando as folhas estiverem enxutas de orvalho é que devem ser colhidas. Não se deve colher nos dias em que tenha chovido. As folhas colhidas são empilhadas em pequenos montes e na sombra. As folhas por terem o seu valor depreciado.

★ **RENDIMENTO NORMAL** — 100 arrobas de fumo em corda por alqueire paulista (24.200 m²).

(Continua no próximo número)